

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeńOgłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Dyrektor kraj. szpitala powszechnego.

Lwów, 24 kwietnia.

Według §. 12, uchwalonego przez Sejm sta-
tutu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie,
dyrektora szpitala mianuje cesarz na przedsta-
wienie Wydziału krajowego. Obecnie sprawuje pro-
wizorycznie funkcje kierownika szpitala lwowskiego,
dr. Józef Starzewski.

Na wczorajszej sesji uchwalili
Wydział krajowy przedstawił cesar-
zowi do nominacji dyrektorem kraj.
szpitala powszechnego we Lwowie
dotychczasowego kierownika: dr. Józefa
Starzewskiego.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 24 kwietnia.

Właściwie sprawozdaniu z wczorajszego posie-
dzenia Rady m. Lwowa możnaby nadać znacznie
krótszy i znacznie lapidarniejszy tytuł: „Plotka“,
gdyż poza sprawozdaniem deputacji miasta Lwowa,
wysłanej do Wiednia w sprawie kolei Lwów-Winniki
i poza dwiema uchwałami drugimi, powziętymi, we-
dle regulaminu, bez dyskusji, wypełniła je w zupeł-
ności znowu sprawa r. Gryglaszewskiego
i posadzenia go, że żądał poręczawczego od agen-
tów cyrku p. Truzziego.

Na wniosek r. Głabińskiego postanowiono z o-
statecznym ocenieniem tej sprawy poczekać do wy-
niku procesu o oszczerstwo, wytoczonego przez p.
Gryglaszewskiego owym agentom, a tymczasowo
wrażenie całej dyskusji najlepiej może określił
w prywatnym odczuciu się pewien radny, wybitny
inteligencją i znawstwem technicznym, że p. Gry-
glaszewski zachował się może w sprawie całej mało
chevaleresque, za co go, jako cieśli tylko, nie można
winić, że jednak na tak dalekie zarzuty, jakie mu
robiono, nie zasłużył.

Dyskusja z początku, mimo bardzo „angiel-
skiego“ w tonie sposobu przedstawienia rzeczy ze
strony prezidenta dr. Małachowskiego, groziła bardzo
silnym zaostreniem, wskutek tego, że p. prezydent
usiłował przekonać p. Gryglaszewskiego, iż powinien
się zgodzić na traktowanie rzeczy na tajnym posie-
dzeniu i że obowiązkiem jego jest z góry poddać się
wyrokowi Rady.

Nerwowe jednak nieco, ale trafne wystąpienie
r. Liliena, który dowodził, że nie ma co tać, skoro
interesowany domaga się sam jawnego omawiania
sprawy i że Rada nie ma prawa do sprawowania
jurysdykcji nad swoimi członkami, niby brzytwa
przecięto drażliwą kwestyę.

Rozpatrywano więc przez dwie niemal godziny
rzeczą tę szeroko i długo, a w odczytanych protoko-
łach z przesłuchań zarządzonych przez prezydenta,
objawiło się dość charakterystyczne stopniowanie:
Urzędnicy magistratu, mianowicie radca Cetwiński,
sekretarz Dziubiński i dyurnista Sroczyński mówili
tylko kategorycznie o 200 koronach (względnie 200
złr.), jako o żądanej przez p. Gryglaszewskiego la-
pówce, w zeznaniu agenta Staubera już pojawiło
się niezrozumiałe w takim wypadku słówko „à conto“,
aż wreszcie agent Opat wyraził się, iż mu się „zda-
je“, że miał to być zadatek na budowę cyrku przez
p. Gryglaszewskiego, który nakoniec stanowczo o-
świadczył, że chodziło mu o zabezpieczenie trakto-
wanej umowy o budowę, a nie o poręczawcze.

Tak samo, chociaż dyurnista Sroczyński zeznał
o swojej rozmowie z p. Truzzim w obecności agen-
tów, już po wybuchu afery, jakoby w jej ciągu na
jego pytania do Truzzima odpowiadał agent Stauber,
potwierdzając nawet przeciw p. Gryglaszew-
skiemu, to jednak obaj agenci oświadczyli do proto-
kołu, że wcale nawet treści tej rozmowy nie sły-
szeli.

Nakoniec przy sposobności wyłoniły się dwie
uboczne, a bardzo znamienne sprawy. Pierwsza to
wniosek, że protokoły podobne są chyba w magi-
stracie bardzo niedbale spisywane. Inaczej bowiem
trudno sobie wytłumaczyć sprzeczności pomiędzy
oświadczeniem wiceprezydenta p. Michalskiego na
poprzednim posiedzeniu, że nic o całej sprawie nie
wie, a zeznaniem p. radcy Cetwińskiego, że przed
owem posiedzeniem zawiadomił o wszystkim p. Mi-
chalskiego, który udał się natychmiast do jego wy-
działu i badał, czy kto i w jaki sposób spisywał
protokoły...

Druga sprawa wynika z polemiki pomiędzy pp.
r. Rawskim i prof. Pawlewskim, a dowodzi, że w nie-
których komisjach biorą udział, a nawet wybitną
rolę odgrywać próbują radni, którzy przez Radę do
owych komisji wybrani... nie zostali!

Po tym refleksyjnym wstępie krótko już tylko
przyjdzie nam przedstawić przebieg wczorajszego
posiedzenia.

A więc zaczęło się około dopiero o g. 7 m. 20,
przy bardzo silnym komplecie i gęsto obsadzonych
galeryach, powszechnie bowiem było wiadomem, że
p. Gryglaszewski sprowokuje przed przystąpieniem
do porządku dziennego rozpatrzenie swej sprawy.

Przewodniczył — po raz pierwszy po dłuższej
chorobie — prezydent dr. Małachowski, który
najpierw zawiadomił Radę, iż złożył jej imieniem
życzenia księstwu Sapihom z powodu ich złotego
wesela — i postawił wniosek, przyjęty przez Radę,
o podziękowanie posłowi Bykowi za gorliwe po-
parcie w Wiedniu subwencji dla m. Lwowa. Nastę-
pnie prezydent udzielił głosu r. dr. Maryańskie-
mu dla zdania sprawy z deputacji do Wiednia
w sprawie połączenia kolejowego pomiędzy Lwowem
a Winnikami.

Sprawozdanie to pozwala się spodziewać po-
myślnego dla Lwowa załatwienia rzeczy.

Z kolei p. Małachowski przedstawił stan
sprawy, poruszonej przez interpelację dr. Liliena,
ogólnikową treść protokołów ściągniętych, a ponie-
waż p. Gryglaszewski żadnych protokołarnych zeznań
składać nie chciał, powiadając, że uczyni to na peł-
nym posiedzeniu Rady, mowca odwołał się do Rady,
wyrażając zdanie, iż rzecz tę należy traktować na
tajnym posiedzeniu.

Głos z galeryi: Już choć głowę ukreć!
Prezydent dzwoni i wzywa galeryę do
spokoju.

P. Gryglaszewski oświadczył, że ponie-
waż sprawa poruszona została na jawnym posiedze-
niu, on przeto domaga się, aby jego odpowiedzi wy-
słuchano także na jawnym posiedzeniu.

Nastąpiły dwie dosyć nerwowe dyskusje, czy
p. Gryglaszewski ma już naprzód uznać władzę dy-
scyplinarną Rady i czy posiedzenie ma być tajnem,
obte ukończone po myśli interesowanego radnego,
jedną wnioskiem dr. Liliena, drugą wnioskiem o
jawności obrad dr. Maryańskiego, poczem sekre-
tarz p. Zawistowski odczytał protokoły przesłu-
chań radcy Cetwińskiego, sekretarza Dziubiń-
skiego, dyurnisty Sroczyńskiego, którzy mieli
słyszeć od agentów o imieniu p. Gryglaszewskiego,
wreszcie i tych agentów cyrku Truzziego pp. Stauber
i Opat. Treść zasadniczą wymienionych
protokołów, podaliśmy już powyżej.

Następnie wśród ogólnego zainteresowania za-
brał głos p. Gryglaszewski i widocznie mocno
zdeenerowany oświadczył, iż dlatego tylko był za
udzieleniem placu dla cyrku, aby gmina, zamiast
prywatnego właściciela, uzyskała czynsz dzierżawny
w kwocie 7.500 kor. Na posiedzeniu zaś Rady, na
którem mu zrobiono z tego zarzut, nie był i nie dał
natychmiastowej odpowiedzi, bo równocześnie miał
wezwanie do sądu dla przesłuchania w procesie o
oszczerstwo z p. Krykiewiczem, a potem w owej
sprawie miał konferencję z adwokatem, co udowod-
nił dokumentami.

Zresztą zarzuty przeciw sobie podnoszone
uważa za wynik zakulisowej machinacji celem skom-
promitowania go.

„Nieprawdą jest — mówił p. Gryglaszewski —
jakobym żądał od agentów p. Truzziego 200 koron,
nieprawdą choćby z tego powodu, że żądałem od
nich 200 zł.“ Żądał zaś dlatego, bo oni mu propo-
nowali budowę cyrku, a on, wiedząc o ich równocze-
snych pertraktacjach z p. Krykiewiczem, chciał mieć
zapewnienie, że go nie wywiodą w pole. Rozmowa na
ten temat toczyła się z pp. Stauberem i Opatem w
kawiarni Royal przy świadkach, mianowicie przy pp.
Śliwińskim i budowniczym Salwerze. Jeśli owi agenci
przed pp. Dziubińskim i Sroczyńskim inaczej rzecz
przedstawili, to mowca uzyska satysfakcję od sądu
karnego, dokąd ich o oszczerstwo zaskarzył, ale jaką
satysfakcję dostanie względem zakulisowych inicja-
torów całej sprawy?

Zdaniem bowiem mowcy, podniesienie owych
zarzutów było tylko zemstą za to, że wniósł inter-
pelację o malwersacje przy budowie rzeźni miej-
skiej, popełnione przez p. Krykiewiczem, którego
szwagier zasiada w Radzie miejskiej. Nie mogąc ina-
czej jego zarzutów unicestwić, chwyciono się, jako
ostatniego środka, kalumnii. (Okłaski z galeryi).

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, p.
Rawski oświadczył, że nie rozumie, dlaczego p. Gry-
glaszewski żądał owych 200 zł. Nadto mowca poru-
szył przeciw p. Gryglaszewskiemu niektóre szczegó-
ły z komisji dla rozpatrzenia sprawy rzeźni.

P. Michalski oświadczył, że był ze wzglę-
dów zasadniczych zawsze przeciw cyrkowi, w inte-
resie teatru, a inne zarzuty przeciw sobie podniesio-
ne — chociaż bezimienne — przez p. Gryglaszew-
skiego, uznał za niegodne.

Dr. Głabiński zwróciwszy uwagę, że Rada
nie ma dyscyplinarnej władzy nad swoimi członkami,
wniósł, aby nad całą sprawą przejść do porządku
dziennego, aż do rozstrzygnięcia przez sąd skargi
p. Gryglaszewskiego.

R. Dziwiński, nie wchodząc w sprawę, czy
p. Gryglaszewski jest winien, czy nie, stwierdził, że
na każdy sposób winni są urzędnicy magistratu,
którzy dowiedziawszy się o tak niezwykłym posą-
dzeniu, zamiast doniesienia natychmiastowego do pre-
zydium, dopuścili do rozszerzenia go w pierw-
szych dziennikach. Mowca więc domaga się śledztwa prze-
ciw tym urzędnikom.

R. Pawlewski wyraził zdziwienie, dlaczego
p. Rawski nie rozumie żądania 200 zł. od agentów
ze strony p. Gryglaszewskiego. To była kwestya
chleba, kwestya zarobku, nie dziwnego zatem, że
interesowany chciał się zabezpieczyć. Co się tyczy
koncesyi rzeźnianej, to były tam istotnie ciekawe
rzeczy, a przedewszystkiem, że na pierwszym zaraz
posiedzeniu zjawił się, niewybrany przez Radę miej-
ską, p. Rawski, a nawet chciał objąć przewodnictwo
(huczna brawa). Po krótkich jeszcze replikach pp.
Rawskiego, Pawlewskiego i Gryglaszew-
skiego, w głosowaniu uchwalono wniosek r. Gła-
bińskiego, poczem po przystąpieniu do porządku
dziennego, przyjęto w drugim czytaniu dwa wnioski
o sprzedaż i kupno kawałków gruntu dla regulacji
ulic i o godz. 1/4 10 przystąpiono do tajnego posie-
dzenia.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 24 kwietnia. Izba świeciła wczoraj
przez cały ciąg posiedzenia pustkami. Wszyscy nie-
mal mowcy przemawiali do pustych ławek, a prze-
mawiali znacznie krócej, aniżeli się to działo do-
tychczas.

Ktoś trafnie zauważył, że najskuteczniejszym
środkiem do tzw. „skróconego postępowania“ przy
załatwieniu budżetu jest piękny dzień wiosenny, ja-
kim był wczorajszy, gdyż sprawił on pustki na sali
obrad, a najbardziej gadatliwi posłowie skracali
znacznie swoje przemówienia, gdyż mówili nie
do członków Izby, lecz do małego grona steno-
grafów.

Wczoraj przemawiał w Izbie wcale pokaźny
poczet mowców; przy rozprawie budżetowej prze-
mawiało 8 posłów. Ci mowcy przy zwyczajnym tem-
pie sami zajęliby całe 2 posiedzenia.

Tenorem wszystkich mów były skargi na ucisk
podatkowy, a refrenem piosenka na brutalność i bez-
względność egzekutorów podatkowych.

Z mowców polskich wywarły silne wrażenie
mowy pp. Dawida Abrahamowicza i Rotte-
ra. Szczególnie mowa ostatniego, szeroko wykazu-
jąca nadużycia przy ściąganiu podatków była bardzo
zajmującą a wrażenie jej było powszechne i silne.

Szczególnie przycejniamy się do tego ta okoli-
czność, że mowca wygłasza swoją mowę głosem sil-
nym i dobrą niemiecką.

P. Rotter należy bezsprzecznie do najle-
pszych mowców Koła w Izbie.

Wszechniemcowi Kasprowi wydarzył się zaba-
wny *lapsus linguae*, który wywołał w Izbie wielką
wesołość. Powiedział on mianowicie, iż egzekutoro-
wie podatkowi zabierają „ostatnią koszulę z gęby“
zamiast „ostatni kęs chleba“. Powstał stąd home-
ryczny śmiech na sali.

Inny znowu poseł z pod tegoż znaku p. Ma-
lik, uskarżając się na ciężary podatkowe powie-
dział: „Niech się nikt nie dziwi, że wobec tego com
tu powiedział, człowiekowi żółć z nerek występuje“. O-
gromna wesołość nastąpiła po tych słowach.

Oto przebieg wczor. posiedzenia po długiej mo-
wie p. Abrahamowicza.

Dyskusya o podatkach.

Mowa ministra skarbu

Minister skarbu Böhm-Bawerk zaznaczył na wstępie, że pragnie zająć się dwoma tematami: wykonaniem istniejących ustaw podatkowych i pożądanymi zmianami tychże. Więc najpierw co do skarg na egzekucye podatkowe, minister chciałby, aby wogóle wcale nie było egzekucyi, co jednak przy takiej masie ludności jest niemożliwe i bez użycia środków przymusowych nie można się obejść. Mowca prosi, aby Izba była przekonana, że co się tyczy wykonania ustaw egzekucyjnych, ministerstwo kładzie największą wagę na to, by przy ściąganiu podatków nie posługiwano się bezwzględna surowością a tem samem nielegalnością.

Omawia sprawę rekursów, w szczególności skargi, że rekursy nie mają mocy odraczającej; przy tem uwzględni wywody p. Dawida Abrahamowicza, które uznaje, jakkolwiek nie zupełnie się z nimi zgadza. Minister prosi o konkretne wypadki, które z całą stanowczością chce uwzględnić i zrobić z nich użytek. Zwraca uwagę, aby nie uogólniać poszczególnych wypadków, nie podnosić ogólnych zarzutów, tylko donieść mu o każdym konkretnym wypadku. Co się tyczy inspektorów podatkowych, o których mówił p. D. Abrahamowicz, to mowca musi podnieść, że już ustawa podatkowa przyznaje inspektorom podatkowym pewien zakres działania.

Paragraf 210 naszej ustawy o podatku osobisto-dochodowym powiada: W razie, jeśli zachodzą wątpliwości co do słuszności, albo zupełności fasyi, to przewodniczący, względnie komisya obowiązana jest przedkładającego fasyę wezwać do dania bliższych wyjaśnień. Jeżeli dobrze zrozumiałem p. Abrahamowicza, to jest on zdania, jakoby te wątpliwości dopiero w komisji mogły być uchwalowe. Minister zaś jest zdania, że przewodniczący komisji, a nie komisya sama — jak twierdził p. Abrahamowicz — ma prawo podnieść te wątpliwości i wezwać do dania wyjaśnień. Zyskuje na tem szybsze załatwienie, bo przecież komisya nie jest każdej chwili zebrana. Nie ulega wątpliwości — powiada minister — że w poszczególnych wypadkach zajdą niewłaściwości, mowca zapewnia jednak, że każde zażalenie uwzględnia. Od czasu zaprowadzenia ustawy z r. 1896 moralność podatkowa i co do fasonowania znacznie się poprawiła, jakkolwiek w zupełności jeszcze zadowolniająca nie jest.

W dalszym ciągu zwraca się minister przeciw zarzutowi fiskalizmu i oświadcza, że fiskus z dochodów podatku osobisto-dochodowego nie ma ani centa, albowiem w całym szeregu innych rodzajów podatku nastąpiły znaczne ulgi, mianowicie w podatku gruntowym, domowym i zarobkowym. W tym roku po raz pierwszy przekroczono *maximum* opustów podatkowych, wskutek czego nastąpił podział nadwyżki pomiędzy państwo i kraje koronne. Nadzieje przywiązane do podatku osobisto-dochodowego w r. 1896, zaledwie zostały osiągnięte i z pewnością nie będą przewyższone. W każdym razie nie można jednak twierdzić, że oszacowanie dochodu z podatku osobisto-dochodowego było zbyt wysokie, naciągnięte.

Wobec wywodów p. Abrahamowicza podnosi minister, że w myśl intencji ustawodawcy, komisye szacunkowe nie mają, bynajmniej być radą przybozną, lecz organem rozstrzygającym.

Minister spodziewa się, że w większej części wypadków stosunek ten był zachowany tak, jak wymaga ustawa. Prosi posłów, aby wpływali na szerokie koła w tym duchu, by zniknęły fałszywe pojęcia, jakoby w mianowaniu urzędników podatkowych decydowała okoliczność, że ten lub ów urzędnik w pewnym okręgu wysrubował rzekomo dochód podatkowy. Uważa się tylko na spełnianie obowiązków, a nie żąda od urzędnika, by dochody z podatków liczył, bo wiadoma jest rzeczą, że nie finanse, ale ekonomiczne interesy mają być strzeżone. Naciskanie „śruby podatkowej” nie leży w interesie państwa. Minister omawia następnie sprawę reformy podatków, oświadcza, że sprawa ta wcale nie jest jeszcze ukończoną. Mowca wskazuje na obniżenie podatku gruntowego z 37,5 milionów na 27 do 28 milionów guldenów.

My z pewnością nie utknijemy na reformie podatkowej. Jeżeli jeden z mowców chciałby włożyć w usta ministra słowa, że w r. 1909 zamierza tę reformę ukończyć, to mogę oświadczyć, że wie on bardzo dobrze, iż do tego czasu wiele może się zmienić i z pewnością zmieni. Nie można dziś układać programu na rok 1909; to mogę zapewnić, że w miarę, jak sprawa będzie dojrzewała, zostanie w czyn obróconą. Co się tyczy zniesienia podatku gruntowego, domowego i zarobkowego i zwalania wszystkiego na podatek osobisto dochodowy, minister oświadcza, że gdyby się na to zgodził, trzeba by ten podatek 4 i pół razy podwyższyć, naturalnie, gdyby przy tak ogromnym podwyższeniu obecne fasyę zatrzymano.

Reforma jest rzeczą niełatwą, trzeba być ostrożnym z nerwowem traktowaniem sprawy. Minister nie chce jednak przez to powiedzieć, że tam, gdzie reforma już dojrzała, tam się jej nie przeprowadzi. Co się tyczy podatku domowego, oświadczył mowca przed niedawnym czasem, że przedsięwzięto kroki ku organicznej reformie tego podatku. (Oklaski.) Gdy sprawa będzie ukończoną, wejdzie pod obrady Izby.

Po przemówieniach pp. Kaspra, Dierzera i Pospiszila, mówił p. Rotter.

Mowa p. Rottera.

Omawiał wzrost podatku domowo-czynszowego w poszczególnych krajach, a szczególnie w Galicyi; w latach od 1897—1901 wzrósł ten podatek w Galicyi o 36,5 proc., w innych krajach przeciętnie o 28,8 proc. Ten wzrost w Galicyi nie polega na ekonomicznym rozwoju kraju, ale jest skutkiem bezgranicznej energii, z jaką pracuje maszyna podatkowa, której najważniejszą częścią składową jest śruba. Omawia sprawę reform podatkowych. Jeżeli się weźmie pod uwagę powolne tempo, z jakim wszystko w Austrii się załatwia, to nie tak prędko przyjdzie do reformy; jeżeli ta reforma nie będzie przed r. 1909 przeprowadzoną, to będzie zupełnie zbyteczna. Polskie przysłowie mówi: Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Jeżeli w Galicyi do r. 1909 obecny stan będzie trwał, to reforma wogóle po tym terminie już nic nie pomoże. Jeśli w Galicyi jest źle, to w Krakowie najgorzej. Podatek domowo-czynszowy wynosił tam w r. 1897 825.000 kor., a w r. 1901 przypisano podatek ten do wysokości 1.297.000 kor., a więc podwyższono prawie o 56,6 proc. (Słuchajcie! u Polaków.) Co do należności egzekucyjnych, to na Galicyę przypada 56,2 proc. z ogółu tych należności. Między innymi winna tu odległość od urzędów podatkowych w Galicyi większa, niż w każdym innym kraju, że na czas trudno zapłacić. Urzędy podatkowe są przeciążone. Chłop nieraz dwa i trzy razy odbywać musi daleką drogę do urzędu podatkowego, a łatwo wobec tego może opóźnić termin. Mowca omawia stosunki Krakowa. Miasto temu przy zabraniu go, rząd skonfiskował dosyć znaczny majątek; za to miasto dostało tytuł „głównego miasta” i najwyższe podatki czynszowe i konsumcyjne. Tytuł głównego miasta potem odebrano, miasto zaś awansowało na twierdzą i dostało rewery demolacyjne, a wysoki podatek domowo-czynszowy i konsumcyjny pozostał i nadal. Jeżeli coś Kraków ma otrzymać, nie jest głównym miastem, jeżeli ma płacić, jest niem.

Podczas gdy 6 głównych miast zwolniono z przywileju zamkniętych miast, Galicya ma dwa miasta zamknięte: Lwów i Kraków. Mimo normalnego przyrostu, podatki konsumcyjne zwiększają się ogromnie. Miasto idzie szybkim krokiem do ruiny. Pocięszają tylko, że depresya ekonomiczna jest chwilowa i niedługo potrwa. Mowca omawia postępowanie administracyi podatkowej w Krakowie i starszego radcy skarbowego, Pietra blińskiego, przyczem zastrzega się, że co do sprawy mówi we własnym imieniu.

P. Habliński z czterema trabantami utworzył w Krakowie polityczne stowarzyszenie podatkowo-kredytowe, które wpływa bezczelnie na życie ekonomiczne miasta, ze stanowiska partyjno-politycznego.

Nie chcą tych 4 panów wymieniać, ale mógłbym się założyć, że jeżeli w Krakowie dowiedzą się o tem mojem przemówieniu, natychmiast będą tam wiedzieli o kim mowa.

Mowca przytacza dalej kilka przykładów nadużyć i ucisku podatkowego w Galicyi. Pewnemu chłopu podwyższono nagle podatek gruntowy z 16 kor. na 72 kor. (słuchajcie, u Polaków). Dopiero po dwóch latach otrzymał on wiadomość, że była to omyłka, ponieważ włączono do jego posiadłości przez pomyłkę parcele innych właścicieli (głosy: słuchajcie!). Zdarzył się wypadek, że urzędowi podatkowemu przedłożono pokwitowanie, iż podatek urgowany już zapłacono, że więc upomnienie o powtórne zapłacenie jest niesłuszne.

Pokwitowanie to urzędnik ów podarł, a obywatel opodatkowany musiał podatek jeszcze raz zapłacić. Pewna wdowa z pięciorgiem dzieci zbierała w lecie poziomki i sprzedawała je. Uznano ją za handlarzkę owocami i obłożono podatkiem zarobkowym. Wydział krajowy zajął się tą sprawą i uzyskał cofnięcie wymiaru, ale nim to się stało, sprzedano owej kobiecie ostatnią krowę na pokrycie podatku. W kraju zabranym nie gospodarują nieprzyjaciele gorzej niż u nas urzędnicy podatkowi. (potakiwania.) Egzekutorowie podatkowi są jednak biernym narzędziem w ręku przełożonych i dlatego pożądana byłaby stabilizacya egzekutorów podatkowych, aby stali się niezależnymi. Szczególnie na krajowej dyrekcji skarbu ciąży wielka część winy. Dyrekcya wysyła ostre nakazy na dół, a „potemkinowskie” sprawozdania do góry. Zaprowadzenie mężów zaufania dla kół płacących podatki w zasadzie było dobrze obmyślane, ale zasada ta zdaje się zwyrodniała, bo niektórzy mężowie zaufania zdają się uważać za swe zadanie pełnienie służby szpiegowskiej dla władz podatkowych.

Każdy widzi, jakie taka gospodarka owoce przynosi. Zamiast, żeby władza podatkowa, kwestyonując fasyę, miała udowodnić, że ktoś ten lub ów dochód posiada, domaga się od opodatkowanego do wodu, że tego, lub owego dochodu nie ma. Krajowa dyrekcya skarbu stara się w pierwszym rzędzie o to, by podatki zostały bezwzględnie wymierzone i ściągnięte, poczem idzie droga rekursu. Tem da się wytłómaczyć, że gdy w Czechach wniesiono w ciągu roku 300 rekursów, u nas było ich 15.000. (Słuchajcie! u Polaków.) Trzeba wreszcie temu koniec położyć, zmienić grun-

townie ustawy podatkowe, o ile możności spiesznie, by zdolność płacenia podatków została utrzymana, inaczej państwo może stanąć nad przepaścią.

Po przerwie p. Malika, który, jak poprzedni mowcy, domagał się reform podatkowych i wniósł rezolucyę o zniesienie podatku gruntowego, posiedzenie o godz. 7 wieczór zamknięto; następane dzw. o godz. 10 rano.

Konferencya prezesów klubowych.

Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya przewodniczących klubów. Uchwalono nie zgodzić się na życzenie Czechów, aby podczas dyskusyi budżetowej postawić na porządku dziennym sprawę przyznania ulg podatkowych dla byłego przedmieścia Pragi, t. zw. Lieben. Uchwalono sprawę tę załatwić po przeprowadzeniu dyskusyi budżetowej.

O konferencyi tej telefonują nam jeszcze: Wczorajsza konferencya prezesów klubów uchwaliła nie wcielać do budżetu żadnych nowych ustaw, jak ustawy o subwencyę dla żeglugi parowej na Dunaju, o handlu terminowym zbożem, o podatku od biletów kolejowych i t. p. O skróceniu zaś rozprawy budżetowej nie było mowy.

Przebieg wczorajszej konferencyi prezesów klubowych można uważać za klęskę dla rządu a w szczególności dla p. Koerbera, który chciał przeforsować podatek od biletów kolejowych a nie mniej, aby ustanowiono nowe środki dla skrócenia rozprawy budżetowej.

Handel terminowy zbożem.

Subkomitet komisji ekonomicznej dla handlu terminowego zbożem, obradując nad wnioskiem Ira postanowił jednomyślnie na wniosek p. Lichta polecić referentowi Plojowi, wnioskodawcy p. Irze i p. Lichtowi sformułowanie skombinowanych wniosków. Po posiedzeniu zebrał się ci trzej posłowie z reprezentantami rządu na konferencyę i zgodzili się na skombinowane brzmienie §§ 10 i 11 projektu; dziś popołudniu odbędzie się narada subkomitetu nad tą sprawą.

Afera Wolf-Szalk-Stransky.

W aferze Wolf-Szalk jest do zanotowania szczegóły, że dr. Stransky wyzwał na pojedynek Szalka, ponieważ tenże zakwestyonował także honorowość dra Stransky'ego.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby doznał Wolf bardzo dotkliwej porażki. Mianowicie Schönererowiec Kliman podczas interpelacyi do prezidenta gabinetu czy gotów jest wszelkimi środkami wystąpić przeciw kartelowi cukrowemu, doręczył broszurę niejakiego Hlawiczka, mieszczącą w sobie bardzo ciężkie zarzuty przeciw Wolfowi. Hlawaczek twierdzi bowiem w swojej broszurze, że Wolf jako wydawca *Ostdeutsche Rundschau* dał się przekupić kartelowi cukrowemu, by popierał tę sprawę w swem piśmie. Z drugiej strony Hlawaczek przedstawia siebie jako zwalczającego korupcyę.

Rozłam wśród austr. hakatystów.

W tonie stronnictwa wszechniemieckiego ciągle wre i kipi i zanosi się na zaciętą walkę między grupami Schönerera i Wolfa.

Wolf zwołuje na 4 maja wielkie zgromadzenie. Powołano kilkaset ludzi do straży nad porządkiem. Istotnie uczyniono to dlatego, bo boją się inwazyi szenererowców i rozbicia przez nich zgromadzenia.

Interpelacya w sprawie przekręcania nazw polskich.

P. Wilk ma zamiar w sprawie przekręcania galicyjskich Cieplic na Warmdsdorf, wnieść interpelacyę do ministra handlu i zapytać, czy minister gotów jest zapobiedz na przyszłość takiemu hakatystycznemu przekręcaniu nazw polskich w Galicyi i czy gotów jest dać pocztom polecenie, aby posyłki z tak tłumaczonymi adresami odsyłali do Prus.

Podziemna Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Po zabójstwie ministra Sipiagina.

Berlin, 24 kwietnia. Z Petersburga donoszą, że śledztwo przeciw mordercy Sipiagina, Palmaszowowi, wykryło, iż Palmaszow wyjechał z Saratowa 2 kwietnia do Wyborga w Finlandyi, skąd prawie codziennie przyjeżdżał do Petersburga.

Mała, nieznaczna drobnotka naprowadziła na trop, skąd Palmaszow pochodzi. Przy Palmaszowie znaleziono opłatek, w który owinięty był środek przeciw bolom głowy. Na tym opłatku był stempel pewnej apteki w Wyborgu. Natychmiast poprowadzono śledztwo w tym kierunku i znalazł się żandarm z Wyborga, który poznał Palmaszowa.

Konfrontacya Palmaszowa z tym żandarmem i kilku innymi osobami z Wyborga zrobiła na mordercy takie wrażenie, że popadł w omdlenie i przez 2 godziny był bez przytomności. Gdy mu przy pomocy lekarzy przywrócono przytomność zachował energiczne milczenie i na stawiane mu pytania nie odpowiadał.

Policya twierdzi, że jest na tropie jego współników.

Znaleziony przy Palmaszewie rewolwer miał numer zupełnie starty, jednak przy pomocy szkieł powiększających zdołano numer odczytać i tym sposobem odkryć sklep, w którym Palmaszew ten rewolwer kupił.

Petersburg. *Pravit.* Wiestnik ogłasza: Minister spraw wewnętrznych, na podstawie artykułu 17 ustawy o zarządzeniach dla ochrony porządku publicznego i spokoju w państwie, uznał za konieczne przekazać proces o zamach na ministra Sipiagina sądowi wojennemu, przyczem zastosowany zostanie sąd lorański.

Alians parysko-petersburski.

Paryż. W Paryżu odbyły się, jak wiadomo, na żądanie rządu rosyjskiego, z powodu zamordowania Sipiagina, liczne rewizje u znacznej liczby Rosyan, mieszkających w Paryżu. Miano znaleźć u nich ważne pisma, których treść wskazuje na to, że między mordercą a Rosyanami, w Paryżu osiadłymi istniały stosunki i ścisłe związki. Jak z tych pism ma wynikać, przygotowywali paryscy towarzysze zamach na Sipiagina.

Rezultat tych rewizji daje powód do licznych wydań i wydania skompromitowanych Rosyan, mieszkających w Paryżu.

Niektórzy sądzą, że rząd sflogował tę całą sprawę i rzecz tak ułożył, aby spowodować rząd francuski do wydania niektórych osobistości, lub też do ich wydalenia.

Paryż. *Temps* donosi, że z listów, skonfiskowanych u mieszkających tu rosyjskich poddanych wynika, iż wiedzieli oni naprzód o zamachu na Sipiagina i zamach ten pochwalali. Władze zajmują się kwestyą wydalenia niektórych rewolucjonistów rosyjskich.

Niepokoje w Finlandyi.

Helsingfors. Prywatne telegramy donoszą, że ostatnie krwawe zaburzenia wywołane zostały brutalnym zachowaniem się policji. Początkowo były tylko demonstracje uliczne, urządzone przez niedoświadczone, dopiero wystąpienie kozaków wzburzyło umysły.

Uwagi godnym jest fakt, że urzędowe sprawozdania przedstawiają fakt w świetle daleko gorszym, niżeli się rzecz miała w rzeczywistości. Widać w tem zamiar generałgubernatora wywarcia presji na carze, aby sankcjonował stan wyjątkowy dla Finlandyi.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi z Helsingforsu, że gubernator miasta, generał-major Kajgorodow wydał do mieszkańców Helsingforsu odezwę z uwagami, by nie zakłócili spokoju publicznego. Szczególnie kobiety i dzieci powinny się trzymać z daleka od zgromadzeń ulicznych.

Rząd rozruchami ulicznymi nie da się odwieść od swego zamiaru. Dziennik wspomniany donosi, że w Helsingforsie zapanował na powrót spokój.

Nowy ukaz i mianowania.

Warszawa. Wszystkie niemieckie i polskie stowarzyszenia w Warszawie i w gubernii warszawskiej otrzymały wczoraj rozkaz z Petersburga, aby odtąd na wszystkich publicznych zebraniach i zgromadzeniach używano języka rosyjskiego.

Petersburg. *Russkij Inwalid* donosi, że pomocnik komendanta warszawskiego okręgu, generał piechoty Komarow i pomocnik generał-gubernatora i komendanta okręgu fińskiego, generał-lejtnant Szitow, mianowani zostali członkami Rady wojennej.

Pravitelst. Wiestnik ogłasza nominację naczelnika kancelarii fińskiej, rzeczywistego radcy stanu, Erströma, pomocnikiem sekretarza dla Finlandyi.

Strajk aptekarzy.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 24 kwietnia. Wybuchł tu strajk pomocników aptekarskich. Wczoraj odbyli oni wielkie zgromadzenie, na którym było obecnych wielu osób. Wybrano komitet, który ogłosił następujące żądania:

1. Uregulowanie czasu służby w ten sposób, że po 2 dniach i 1 nocy służby mają być wolne od służby dwie noce i jeden dzień.
2. Zniesienie mieszkań „naturalnych“, a zaprowadzenie natomiast odpowiedniego wynagrodzenia.
3. Uznanie niewłaściwości t. zw. pokojowych inspekcji.
4. Ustanowienie minimalnej płacy, odpowiedniej do wielkości miasta.
5. Jednolite zamykanie aptek o jednej porze.

Nowy zwrot w procesie o mord gabiński.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Berlin. W procesie o zabójstwo rotmistrza Krossiga w pruskim Gąbinie przyszło do sensacyjnego zwrotu. Oto zgłosiła się do sądu niejaka Szablowska, jako świadek i oświadczyła, że dowiedziawszy się o tym morderstwie, uważa za swój obowiązek stanąć przed sądem i opowiedzieć, co się u niej wydarzyło.

Kilka dni przed zabójstwem Krossiga przybył do niej około 8 godziny wieczorem jakiś nieznajomy dragon w płaszczu i czapce wojskowej. Prosił, aby mógł u niej zostawić płaszcz. Początkowo nie chciała na to zezwolić, lecz później się zgodziła. Dragon złożył płaszcz i czapkę i wyszedł w ubraniu cywilnym i w kapeluszu.

Po pół godzinie powrócił, zabrał płaszcz i czapkę i wyszedł. Był bardzo zmieniony a na pytanie Szablowskiej odpowiedział, że zmęczony się szybkim chodem. Pozostawione przez nieznajomego rękawiczki schowała Szablowska, sądząc, że się po nie zgłosi. Przewodniczący dziwi się, że dopiero teraz po tak długim czasie składa swe zeznania, na co Szablowska odpowiada, że nie wiedziała, że sprawa się toczy przed sądem.

Twierdzenia Szablowskiej potwierdziła jej córka.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 24 kwietnia.

Dygnitarze bankowi analfabetami.

Wiedeń. W toczącej się przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozprawie w sprawie bankructwa kasy zaliczkowej w Nussdorf (o krydę i sprzeniewierzenie) okazało się, że 2 członkowie Rady nadzorczej są analfabetami a prezydent umie podpisać tylko swoje nazwisko.

Szell w Wiedniu.

Wiedeń. W tych dniach przybędzie tu premier węgierski Szell celem konferowania z p. Körberem nad sprawą cłową.

Deputacja kwotowa.

Wiedeń. Austriacka deputacja kwotowa zbierze się dziś na posiedzenie konstytuujące.

Związek dla żeglugi rzecznej.

Wiedeń. Centralny związek dla żeglugi rzecznej i kanałowej odbył pod przewodnictwem członka Izby, pana Proskowetza, doroczne posiedzenie w obecności kilku reprezentantów rządu i posłów. Po przyjęciu sprawozdania wygłosił p. Beirle odczyt o kanale Dunaj-Wełtawa; prelegent oświadczył się za trasą Linc-Budziejowice.

Arystokrata, ginący z głodu.

Wiedeń. Arystokrata, który zmarł wczoraj w szpitalu śmiercią głodową, jest hr. Tefa.

Następca Horanszky'ego.

Budapeszt. Jako następcę zmarłego ministra Horanszky'ego wymieniają Juliusza hr. Szapary'ego, który w kilku już gabinetach dzierżył rozmaite teki.

Konsystorz papieski odnowiony.

Rzym. Według doniesień *Itali*, często dobrze informowanej w sprawach watykańskich, został konsystorz papieski, spodziewany w maju lub czerwcu, odroczony do listopada.

Zażeganie strajku w Tryescie.

Tryest. Za pośrednictwem inspektora przemysłowego udało się zażegnać strajk w dokach San Marco. Roboty dziś będą podjęte.

Nagły zgon czy samobójstwo?

Tübinger. Profesora chemii Dra Karola Pehmana znaleziono martwym w laboratorium chemicznym.

Echa stracenia Czolgosza.

Nowy Jork. Mechanik państwowy, Dawis, który kierował egzekucją Czolgosza, mordercy Mac Kinley'a, w kilka dni po egzekucji znikł bez śladu. Zrazu myślnano, że wyjechał. Dziś zachodzi obawa, że został zamordowany; jeszcze przed wykonaniem egzekucji otrzymał był on liczne listy z pogróżkami.

Wiedeń. Cesarz zamianował generał-porucznika Alojzego hr. Esterhazego kapitanem węgierskiej gwardyi przybocznej, z tytułem tajnego radcy.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 23 kwietnia 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	729.9	+ 0.4	N ⁵	2.5	Najwyższa temperatura + 4.2, najniższa - 0.2. W ciągu dnia kilkakrotnie przszyl śnieg.
2 popoł.	732.2	+ 2.4	N ⁴		
9 wiecz.	733.8	+ 1.0	N ³		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, chwilami śnieg lub deszcz, chłodno.

— **Czwartek,** 24 kwietnia. **Dziś:** O 10 przed południem walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku hipotecznego. — O 6 wieczór w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie Tow. cukierników i piernikarzy. — O 6 1/2 wieczór w Tow. prawniczym (ulica Karola Ludwika 1. 3) wykład W. Lassoty „o socjologii psychologicznej“. — O 7 wieczorem w teatrze miejskim „Na Łyczakowie“ obraz sceniczny w 4 aktach Franc. Dominika. — O 7 wieczór w Kasynie miejskim na dochód „Koła panien“ przedstawienie amatorskie. — O 7 1/2 wieczór koncert w sali Domu Narodnego. — O 8 wieczór w uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza 24 wykład p. Koskowskiego: „O kosmetykach“.

— **Wydział krajowy** uchwalil zamianować ze swego ramienia członkami rady zawiadowczej dla kolei Borki wielkie-Grzymalów prezesa rady nadzorczej gal. Towarz. kredytowego ziem., Augusta hr. Łosia, zaś dla kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka posła Dawida Abrahamowicza.

— **Wydział krajowy** postanowił przyznać gminie miasta Krakowa prawo delegowania jednego członka do krajowej komisji dla budowy dróg wodnych, takie samo prawo przyznano bowiem, już dawniej gminie miasta Lwowa.

— **Pogrzeb Szczepanowskiego.** „Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki“, jako reprezentant młodzieży politechnicznej, wzywa kolegów, słuchaczy szkoły, do wzięcia gremialnego udziału w przeprowadzeniu zwłok śp. Stanisława Szczepanowskiego. Punkt zborny o 3 1/2 przed dworcem głównym.

Wydział główny Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków tego Towarzystwa do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obrzędzie pogrzebowym śp. Stanisława Szczepanowskiego, mającym się odbyć w sobotę dnia 26 kwietnia 1902 z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski, o godzinie 4 popołudniu.

— **† Jan Piżl,** em. radca rachunkowy namiestnictwa, który zażywał we Lwowie ogólnego poważania, zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godz. 5 p. p. z domu żaloby pl. Maryacki 7.

— **Dyrektorem** Zakładu sierót w Drohowyżu w miejsce ś. p. Stepka, zamianowała rada administracyjna fundacyi Skarbkowskiej p. Mieczysława Wali-chiewiczza.

— **Koncert** na dochód p. Kaufmana, b. artysty opery lwowskiej odbędzie się dziś we czwartek w sali Domu narodnego ze współudziałem pp. Eugenii Strassenrówniej, Jadwigi Mrozowskiej, artystki teatru miej., Dory Aszkenazówniej, panów Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Kuncewicza i Demana. Akompaniament objął p. Henryk Zbierczowski. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

— **P. Spetrino,** dotychczasowy kapelmistrz opery lwowskiej, wyjechał ze Lwowa. Dyrekcyja lwowskiego teatru nie odnowiła z nim kontraktu.

— **Wczorajsze debiuty operowe** nie udały się. Szczegółowe sprawozdanie naszego referenta zamieścimy popoł.

— **Wystawa obrazów Tooropa** zamknięta zostanie za ośm dni. Zakupili obrazy Tooropa: „Dama w bieli“ p. T. Liwery, zaś „W kawiarni“ p. Bartmański.

— **Wykonane aparaty Szczepanika** oraz modele nowych patentowanych pomysłów zajmą na wystawie jubileuszowej Towarzystwa Politechnicznego osobną salę. Wynałazca przybywa w tych dniach do Lwowa, celem osobistego dozоровania wystawy swego działu. Komitet ma zamiar nabyć większą ilość przedmiotów wystawy artystycznego przemysłu i do wylosowania między nabywców losów specjalnie urządzonej loteryi wystawowej.

— **Schwytnie zbrodniarza.** W ul. Leona Sapiehy pod l. 43 B. ujrzały dwie kobiety wczoraj około 9 rano, jakiegoś rzeźmieszka, dobierającego się do drzwi mieszkania urzędnika kolejowego p. Stechera. Przerazone kobiety poczęły wołać o pomoc, a rzeźmieszek naturalnie uciekać. Ucieczka się nie udała, bo w ul. 29 Listopada wpadł w ręce policyjanta. W policyi poznano w dostawionym lotrze zbiega za 30 p. p. Józefa Czornego, który, odsiadując karę jednorocznego więzienia, zbiegl przed tygodniem z aresztu garnizonowego we Lwowie.

— **Wielką kradzież kosztowności** popełniono wczoraj w ul. Krakowskiej pod l. 21. Złodziej otworzył dobranym kluczem mieszkanie p. Stanisławy Dobrowolskiej i zabrał z kasetki stojącej na toalecie, złoty łańcuszek, zegarek złoty płaski (grawirowany jakby był piaskiem obsypany), złotą branzoletę z czarną i niebieską emalią, pierścionek złoty z szafirem okolonym brylantkami, obrączkę ślubną z napisem „Stanisław“ 11/2 99, krótki wenecki łańcuszek męski, starożytniej roboty ze złotym krzyżykiem, broszkę złotą z niebieską emalią, złote kółczyki w kształcie węża i dwa sznurki prawdziwych pereł bez klamerki. Wartość skradzionych kosztowności wynosi przeszło 1.200 koron.

— **Dwa ognie** kominowe wybuchły wczoraj we Lwowie. Pierwszy o pół do 8 rano w ul. Szpitalnej w łaźni Raszki, drugi o pół do 6 wieczorem przy ul. Alembeków pod l. 6.

— **H. K. T.** We Lwowie istnieje firma, używająca biletów z następującym napisem: *Bernard Schnips. Chem. Färberei & Fleckenputzanstalt sämtliche Reparaturen werden billigst angenommen. Lemberg, Pfl-nikarska Nr. 4.*

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Berlin, 24 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212-10, Staatsbahny 142-50, Disconto Comandit 189-10, Berlin tow. handl. 153-25, Laura 201-40, Bohumery 196-60, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216-15, Kolej warsz.-wied. 173-90, Kolej morza śródziemnego 88-75, Kolej Meridionalna 128-75, Losy tureckie 112-30, Renta włoska 100-90, „Harpener“ kopalnia węgla 167-10, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacja 301-—, Lombardy 17-50, Kolej Henry 96-60, Niemiecki bank narodowy 110-25, Kanada Proferred 121-—, Akcje żegluga hamburskiej 108-25, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 24 kwietnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 96-70, Węgierski bank kredytowy 671-—, Węgierski bank dla przem. i handlu 43-—, Węg. bank hipoteczny 464-50, Węg. bank eskontowy 440-—, Austriacki bank kredytowy 674-50, Rima Murany 606-—, Budapeszt kolej miejska 614-50, Kolej południowa 62-—, Austr.-węg. kolej Państw. 659-50.

Tendencja silniejsza. Berlin, 24 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe —, Staatsbahny 142-50, Lombardy 17-60, Disconto Comandit 189-10, Ruble —.

Tendencja silna. Paryż, 24 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 78-72, Credit foncier —, Bank ottomański —.

Tendencja spokojna. Frankfurt, 24 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-—, Austr. renta srebrna 101-90, Austr. renta złota 102-60, Austr. akcje kredytowe 211-60, Staatsbahny 142-10, Lombardy 117-50, 4 pr austr. renta koronowa —.

Tendencja spokojna. Hamburg, 24 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-75, Austr. akcje kredytowe 212-—, Losy z r. 1860 154-25, Staatsbahny 142-—, Lombardy 17-75, Austr. renta złota 192-85, Węgierska renta złota 101-50.

Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 24 kwietnia. Pszenica na kwiecień kor. 3-07 do 9-08, Pszenica na maj — do —, Przenica na paźdz. 7-84 do 7-85, Żyto na kwiecień 7-20 do 7-21, Żyto na październik 6-54 do 6-55, Owies na kwiecień 6-85 do 6-86, Owies na październik — do —, Kukurydza na maj 4-92 do 4-93, Kukurydza na lipiec — do —, Rzepak na sierpień 11-53 do 11-60.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Bad Nauheim

Willa Wanda — Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: Bad-Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.

Drobne ogłoszenia.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 2990

Milionowe zyski!

Podwojenie i pomnożenie majątku z małym wkładem, zawdzięczają obocnie liczni tygodnikowi „Das Goldland“. Numer próbny gratis. Sumienne rady udziela firma: Die Minenbank, Wien, I., Graben 28. Jedynie specjalne biuro monarchi dla min górniczych. 3210 ?

Kamienica w śródmieściu — przynosząca przeszło 6 proc. od włożonej mającego kapitału do sprzedania. — Wiadomość: „B. W.“ Łyczaków 10. I. pięć. Pośrednictwo wykluczone. 3501 6-4

Nabożeństwo majowe napisał ks. Stanisław Załęski T. J. Do nabycia we wszystkich księgarniach Cena egz. 60 hal., z przesyłką pocztową 65 hal. 3669 3-1

Praktyczny przyrząd do robienia pierożków, który wycina i zarazem lepi cena 25 centów poleca Julian Janowski, skład wyrobów metalowych i naczyń kuchennych, Lwów, ul. Halicka 16. 3588 5-3

Wyszła z pod prasy drukarskiej praca Dr. Stanisława Głabińskiego Zamach na uniwersytet Polski we Lwowie Cena 1 korona. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub Administracji Słowa polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19. 3787 2

Dla wygody naszych prenumeratorów otworzyliśmy w Pasażu Mikolascha od wejścia z ul. Kopernika 9470 Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tanż składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż wszystkie inne nasze wydawnictwa

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcą umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej) Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

Wieszawca „Słowa Polskiego“ wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Powieść współczesna: WIESŁAW SELAVUS UGODOWEY CENA 4 KORONY. Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, Chorążczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“ są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena 6 kor. St. Rosso, Moja córka 2-50 „ Psyche 3-00 „ Abgar-Soltan, Panna Siekierzan-ka 2-00 kor. Zmogas Barcikowscy 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Table with columns for 'Kursy Giełdy Wiedeńskiej z dnia 23. kwietnia 1902 r.', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki.'

Table with columns for 'Gal. obl. prop. z r. 1899', 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Losy bezprocentowe', 'Ofen po 40 zł. w. a.'

Table with columns for 'Akcie Przedsiębiorstw transportow.', 'Akcie banków', 'Akcie Przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksle', 'Waluty.'

Table with columns for 'CENNIK lwowskie Izby handlowej i przemysłowej', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligacje za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety.'

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy przyjmując wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYT SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.